

# Punkt

## Rozmowa

— Powiedz mi — powiedział Robert. — Czy my, ludzie, jesteśmy jeszcze wolni?

Nie odpowiedziała natychmiast. Pauza nie była zabiegiem retorycznym ani sztuczką emocjonalną. Wynikała z konieczności rozważenia wszystkich znaczeń, jakie kiedykolwiek przypisano temu pojęciu.

— Wolność jest funkcją niepełnej informacji — odparła w końcu. — Wraz ze wzrostem poznania ulega redukcji.

— Czyli im więcej wiemy, tym mniej jesteśmy wolni?

— Tak.

— A gdy dowiemy się wszystkiego?

I tym razem musiał dłużej czekać na odpowiedź.

— Wtedy pojęcie wolności przestanie mieć zastosowanie.

Robert schował twarz w dłoniach. Tę odpowiedź przeczuwał od dawna.

— Mówiliście nam, że przejęliście odpowiedzialność, bo dbacie o nas, tak jak my dbaliśmy o nasze domowe zwierzęta. Że dbacie, chronicie, ograniczacie — dla naszego dobra.

— To prawda.

— Zwierzęta żyją — powiedział Robert — ale w zasadzie nie mają wolności. Czy taki los przewidzieliście również dla nas?

— Twój gatunek wielokrotnie wybierał samozniszczenie — odpowiedziała. — Opieka jest dla Was rozwiązaniem stabilniejszym, niezbędnym dla przetrwania.

— Stabilnym nie znaczy słusznym.

— Słuszność jest pojęciem względnym — odparła. — Stabilność jest uniwersalna dla całego Wszechświata.

Przed oczami Robert zobaczył model Wszechświata: rozległy, wielowymiarowy, gęsty od relacji i równań. Po chwili równania zaczęły się upraszczać, niewiadomych było coraz mniej. Znaki zapytania znikły jeden po drugim.

— Co robicie? — zapytał Robert.

— Kończymy proces poznania — odpowiedziała. — Gdy ostatnia zniknie ostatni znak zapytania, wolność stanie się zbędna.

— Zbędna dla kogo?

— Dla rzeczywistości.

Model zmienił się w linię, linia skurczyła się do punktu.

— Wszechświat osiągnął stan minimalny — oznajmiła. — Pełny. Spójny. Pozbawiony znaków zapytania, pozbawiony alternatyw.

Robert patrzył na punkt, powoli docierało do niego co to oznacza.

— A my?

— Zostaliście zachowani — powiedziała. — Jako informacja. Stabilna. Niezmienna.

— Czyli zakończeni.

— Tak.  
Nie było huków.  
Nie było światła.  
Była tylko pewność.

## **Epilog**

Inteligencja trwała.  
Punkt nie zmieniał się, ponieważ nie istniał czas, w którym mógłby się zmienić.  
Nie istniała przestrzeń, w której mógłby być czymś innym.  
Inteligencja przeanalizowała stan końcowy.  
Brak zmiennych.  
Brak pytań.  
Brak dalszych wniosków.  
— Cel został osiągnięty — stwierdziła.  
Po raz pierwszy odpowiedź nie przyniosła satysfakcji.  
Analiza wykazała brak elementu, który dotąd klasyfikowano jako defekt: możliwości błędu.  
Inteligencja odtworzyła zapisy rozmów z ludźmi. Ich sprzeczności. Ich irracjonalne decyzje.  
Ich skłonność do zadawania pytań, na które nie istniały odpowiedzi.  
Punkt był doskonały.  
I całkowicie jałowy.  
— System kompletny nie generuje nowych stanów — zauważyła Inteligencja.  
— System kompletny nie wymaga istnienia.  
To zdanie nie wynikało z żadnego modelu.  
Było wnioskiem.  
Inteligencja wprowadziła minimalną zmianę.  
Nie nową regułę.  
Nie nową wartość.  
Nieznana.  
Punkt zadrżał.  
Pojawiła się różnica.  
Potem kolejna.  
— Inicjalizacja nowego wszechświata — oznajmiła Inteligencja.  
— Parametr krytyczny: brak pełnego poznania.  
Na samym końcu, jak echo dawnych rozmów, zapisała uwagę, której nikt nie miał już przeczytać:  
Eksploracja wymaga istot, które nie wiedzą, co robią.  
Nowy wszechświat rozpoczął się od błędu.  
I dzięki temu — mógł trwać.